WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Czerwca 1883 roku. № 25 9 (21) Czerwca 1883 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 24).

Ustępy z programu spółki kobiet. — Towarzystwo pomocy naukowéj w Zamarstynowie. —Wzrastanie liczby dzieci uczęszczających do szkoły, skutkiem działalności powyższego towarzystwa.— Czytelnie ludowe.—Ich korzystny wpływ na moralność.—Zkądby można dostać książek dla takich czytelni? — Sposób upowszechnienia po wsiach dobrych sikawek, za pomocą spłaty ich wartości w czasie trzechletnim.

We Lwowie pojmują dobrze konieczność tworzenia stowarzyszeń, któreby dawały możność zarobkowania kobietom uczciwą pracą i istnieje też już parę podobnych instytucyj, do których liczby niedawno przybyła „Spółka pracy kobiet," przy ulicy Kurnickiéj. Podamy tu niektóre ustępy z programu téj spółki jako zawierającego bardzo wiele myśli zdrowych i praktycznych, mogących zatém posłużyć i dla w innych miastach zawiązujących się podobnych stowarzyszeń, i tak:

„Zadaniem Spółki nie są wyłącznie tylko same zyski materyalne, lecz zarazem wskazywanie i nauczanie uczciwéj pracy, która każdą kobietę wprowadzić może na stanowisko wypełniania obowiązków obywatelki.

„Zadaniem tego zakładu jest przedewszystkiém przyjmować sieroty płci żeńskiéj, lub też córki takich rodzin, które nie posiadają środków, aby dać im odpowiednie wychowanie, i zawczasu przyuczać je do samodzielnéj pracy, gdyż obok religii ona jedna może umoralnić kobietę.

„Spółka pracy kobiet po czteromiesięcznéj działalności na próbę (założona bowiem 1 października r. z.), przeprowadzając takową w zupełnie prywatnym charakterze domowéj pracy, nabyła przekonania, że zakład tego rodzaju prowadzony prawidłowo i z odpowiednią znajomością rzeczy, ma wszelką racyę bytu i przyszłości.

„Spółka przyjęła sobie za drugą zasadę, aby uczennice nie były wyzyskiwane w sposób, jak się to bardzo często praktykuje, a mianowicie:

„Dziewczynka taka młodsza lub starsza, przekraczająca nawet rok 16 lub wyżéj, wstępując do nauki modniarstwa, krawieczyzny, tak zwanego białego szycia, pracować musi od jednego roku do lat kilku nawet, zanim za pracę swoją otrzyma jakiekolwiek wynagrodzenie.

„Następnie wynagrodzenie to jest tak niewystarczające, że jeżeli młoda dziewczyna nie ma pomocy od rodziców lub opiekunów, nie może się z téj pracy pod żadnym warunkiem utrzymać.

„W pracowni zaś do któréj uczęszcza, wymagają jednak dla samego decorum, aby robotnica była chociaż skromnie, ale zawsze przyzwoicie ubraną.

„Po kilkuletniéj nauce pobiera ona 5, 6 a najwyżéj już 8 lub 10 złr. miesięcznie. Tak nazwane przykrawaczki lub starsze panny pobierają wprawdzie więcéj, bo od 12 do 20 złr., lecz tak szczęśliwych jest zbyt mało, ztąd wynika, że robotnica pobierająca 6, 8 a nawet 10 złr. miesięcznie, jeżeli obliczymy wydatki na pomieszkanie, pożywienie i artykuły ubrania, w żaden sposób pokryć takowych nie może.

„Co się daléj z nią dzieje, byłoby zbyteczném przytaczać, albowiem te smutne stosunki upadku moralnego kobiety, mianowicie też po większych miastach, są aż nazbyt znane.

„Spółka pracy kobiet przyjęła w działalności swojéj inną zasadę:

„Uczennica lub robotnica każda bez wyjątku i bez względu na swój wiek, o ile tylko zdolności jéj i użyteczna produkcya będą widoczne i dadzą się obliczyć, otrzyma wartość tejże stosunkowo do zarobku w ten sposób, że nawet dziewczynka dwunastoletnia, może już miesięcznie choć parę złr. zarobić. Zależeć to będzie jedynie od jéj pojęcia i pilności, gdyż praca taka będzie codziennie obliczana i w konto książkowe wciągnięta.

„Po zakończeniu każdego miesiąca pracy, nastąpi sumaryczne obliczenie wartości i względnie do tego stosowne wynagrodzenie.

„Zdaniem Spółki postępowanie takie będzie odpowiednim bodźcem i zachętą, a obok tego nie dopuści fałszywego poglądu, że uczennica jest wyzyskiwaną.

„Przyczyna główna niewdzięcznych stosunków pracy kobiecéj, jest brak rzeczywistéj opieki i niezorganizowanie systematycznéj pracy, mianowicie téj, jakiéj w każdym ucywilizowanym kraju przemysł i handel wymaga.

„W zakres pracowni Spółki nie wchodzi ani krawieczczyzna sukien damskich, ani też modniarstwo. Natomiast stopniowo te wszystkie artykuły, któremi zaopatrują się handle nasze z zagranicy, w celu codziennego ich zbytu, a które począwszy od błachych drobnostek aż do najwytworniejszych artykułów są produkcyą ręki kobiety, a milionowe summy rok rocznie wyprowadzają za granicę.

„Tak samo też działać będzie Spółka pod względem użycia materyałów, stawiając zawsze na pierwszym planie te, które stanowią produkcyę krajową."

Mówiąc o rozmaitych stowarzyszeniach, które o ile są czynne, wiele dobrego robią, i choć skutki tego dziś są niebardzo dostrzegalne, jednakże w niedługiéj przyszłości wyraźniéj się objawią, nie możemy przemilczeć o Towarzystwie pomocy naukowéj.

Podobnego rodzaju Towarzystw pomocy naukowéj, od niedawna zawiązało się już kilka; oto co możemy o działalności jednego z nich powiedzieć, istniejącego w Zamarstynowie, części miasta Lwowa pod rogatkami Żółkiewskiemi.

Jak wiele zrobić można przy dobrych chęciach, choćby nawet szczupłemi środkami, świadczy najlepiéj fakt, że dzięki opiece wzmiankowanego Towarzystwa, zaopatrującego małe dzieci chodzące do szkoły elementarnéj nietylko w książki i kajeta, ale i w czapki, obuwie i ciepłe ubranie, uczęszczanie do szkoły miejscowéj, w ciągu téj zimy wzrosło z 40 na blizko 100 dzieci płci obojéj. Coś podobnego nie zdarzyło się tam nigdy jeszcze, a dotychczasowy budynek szkolny jest już za ciasny dla zwiększonéj liczby dzieci.

Rada szkolna okręgu lwowskiego zamiejskiego przekonawszy się, że zarząd Towarzystwa pomocy naukowéj w Zamarstynowie, w czasie od 4 listopada do 22 grudnia 1882 r. z zebranych przez siebie kwot „zaopatrzył znowu resztę ubogiéj młodzieży szkolnéj nietylko w potrzebną ciepłą odzież, obuwie i przybory do nauki, ale nadto obdzielił wszystką młodzież szkolną bez różnicy wyzna-

nia podarunkami świątecznemi," wyraziła temuż zarządowi „prawdziwie zasłużone uznanie, za poniesione trudy około rozwoju tak pożytecznego Towarzystwa i ojcowską opiekę nad ubogą szkolną młodzieżą."

Życzyćby należało, aby każda gmina w kraju posiadała tak użyteczne filantropijne Towarzystwo. Ileż to bowiem razy się zdarza, że dziecko biednych rodziców we właściwym czasie, dla tego tylko do szkoły nie chodzi, że mu brat butów, lub cieplejszéj odzieży, nie chodząc zaś do szkoły próżnuje i pomimo woli demoralizuje się, co potém szkodliwy wpływ na całe jego życie wywiera. A to wszystko z powodu stosunkowo tak małéj bagatelki, jak braku butów, lub cieplejszego odzienia, albo książki, których jego ubodzy rodzice nie byli w możności kupić. Tu więc nadarza się sposobność ludziom poczciwym, ludziom serca i dobréj woli, okazać chrześciańskie miłosierdzie i dopełnić dobry obywatelski uczynek.

Założono też już we Lwowie i w różnych miastach Galicyi, kilka czytelni ludowych publicznych, gdzie wieczorami po skończeniu roboty, w niedziele i święta mogą przychodzić rzemieślnicy i robotnicy. Czytelnie te zaraz od początku doznały uznania i szczególniéj młodzież, lubo przybywają tu i starzy, ochotnie się garnie, regularnie i licznie przychodząc dla czytania pism i książek. Trzebaż chwalić myśl tak obywatelską i chrześciańską zakładania podobnych ludowych czytelni? Nie sądzimy, komuż bowiem nie wiadomo, że wiele ludzi tylko dla tego nawykło odwiedzać wszelkiego rodzaju szynki i knajpy, że w młodości nie mogąc gdzieindziéj spędzić swych rzadkich wolnych chwil z nudów tam poszli raz i drugi, i powoli nabyli nałogu.

Zapobiedz zatém temu mogą zacni ludzie przez zakładanie odpowiednich czytelni ludowych, przez co dopełnią ze swéj strony ważnego obowiązku dla każdego obywatela i chrześcianina, przyczyniając się do szerzenia oświaty i moralności.

Trudność zachodzi w zgromadzeniu książek potrzebnych do zaopatrzenia czytelni nowopowstających, ale i temu zaradzić można przy dobréj woli i wiedzy, gdzie ich szukać należy.

Przedewszystkiém trzeba pamiętać o przysłowiu, że Kraków nie od razu zbudowany. Zawsze też po otwarciu podobnego zakładu, znajdą się dobrzy ludzie, którzy go potém ciągle nowemi książkami zasilają, a tém samém przyczyniają się do coraz większego rozwoju.

Zresztą bardzo wiele jest u nas rodzin trzymających rozmaite pisma, które po przeczytaniu są niszczone, albo też składane do szaf lub pak, a gdy w mieszkaniu miejsca już zabraknie, wynoszą się na strych i niby tam przechowują, ale gdzie kurz, robactwo i myszy, a często i zaciekająca wilgoć wkrótce je niezdatnemi do użytku czyni.

Otóż do osób utrzymujących różne pisma odzywać się trzeba i prosić ich, żeby zamiast niszczyć pisma, lub je przeznaczać na powolne a nieuniknione na strychu niszczenie, zbierali je regularnie i oddawali do publicznych czytelni ludowych. Łatwym sposobem dopełni się bardzo dobrego i zacnego uczynku. Wprawdzie stare gazety są niewarte czytania, ale w ich felietonach są umieszczone powieści, kroniki naukowe, opisy podróży i t. d., te więc mogą dostarczyć przyjemnego czytania. Żeby zaś takie gazety przy czytaniu nie mieszały się i nie ginęły, potrzebaby je zszywać razem lub w tani sposób oprawiać.

Na zakończenie naszéj Kroniki rolniczéj, przytoczymy jeszcze jedną ważną wiadomość, która oby była wszędzie po wsiach znaną.

Wydział powiatowy Przemyślański, chcąc choć w pewnéj części zapobiedz tak często po wsiach powtarzającym się pożarom, zawezwał zwierzchności gminne swego powiatu, aby przy układaniu budżetu na rok 1883 i następne dwa lata, wstawiły po 20 złr. na kupno sikawki taczkowéj, którą im Wydział powiatowy sprowadzić postanowił. Na to wezwanie z 70 gmin składających ten powiat, 30 zaraz zażądało sikawek, a wtedy Wydział powiatowy uchwalił dodać z funduszu powiatowego po 10 złr. na każdą sikawkę i zawarł z firmą Clayton et Shutleworth układ, mocą którego sprowadzono 30 sikawek z hanowerskiéj fabryki po 70 złr. za sztukę, płatnych w ciągu lat trzech.

Te sikawki nadeszły już w lutym r. b. i zostały rozesłane, przyczém gminom udzielono stosowne informacye co do użycia tychże, i oto już w trzech miejscach sikawki te były użyte przy pożarach i uchroniły sąsiednie budynki od spalenia się. W Borszowie, Rozworzanach i Kurowicach funkcyonowały w rękach włościan bardzo dobrze i zlokalizowały pożary.

Podajemy to do publicznéj wiadomości, aby i inne części naszego kraju chciały naśladować w téj mierze dobry przykład. Lud nasz już doszedł do ocenienia dobrodziejstwa sikawki i skoro mu się tylko pokaże, co i jak robić z nią należy, potrafi ich w danym razie z pożytkiem używać. Ileż zaś jest klęsk ciągle po naszych wsiach z powodu pożarów, tylko z téj przyczyny, że ich nie ma czém skutecznie gasić, a przez to zapobiegać rozszerzaniu się na około?

Gospodarstwo nabiałowe w Niemczech i Anglii.

(Dokończenie.— Patrz Nr. 24).

Napychanie krów karmą wodnistą, a jałową jest chybionym rachunkiem. Wdzięczniejszém ulepszeniem karmy jałowéj niżeli kiełki słodowe i otręby, są kuchy i mąka bobikowa. Szczególnie dobrém uzupełnieniem karmy jest bobik szrótowany. Wczesne zapłodnienie jałówek, aby mając dwa lata do półtrzecia zostawały dojnemi krowami, nie szkodzi rassie i wielkości krów, a wpływa korzystnie na ich mleczność. Krowy takie dają po pierwszém ocieleniu 1800 do 2400 kwart mleka i dochodzą dopiero w czwartym roku do trzechtysięcy kwart rocznie. W przecięciu ma się od dużych krów niemieckich, między któremi czwarta część jest 2¼ do trzyletnich po 9 kwart mleka dziennie od jednéj krowy. W karmieniu krów trzeba się trzymać zasady Szwerca, że gospodarność leży w trafnym wkładzie, nie w trwożliwéj oszczędności. Krowy trzeba o tyle dobrze karmić, o ile się to opłaca. Rozstrzygającemi pod tym względem są tylko najmniéj kilkutygodniowe próby. Oszczędzić i krowom odmówić można tę tylko ilość karmy, która tuczy, bez powiększenia mleczności.

W Poznańskiém powstała spółka zaopatrująca miasto Poznań w nabiał. Spółkę tę utworzyło 16 właścicieli gospodarstw folwarcznych. Spółka nabyła grunt pod miastem, na nim postawiła budynek do fabrykowania swych wyrobów, w którym mieści się mieszkanie inspektora mleczarni i sala sprzedaży, obok tego stanęły stajnie, składy i lodownia. W głównym budynku w suterenach umieszczono machinę parową, potrzebną do robót i do pompowania wody ze studni. Roboty wszystkie odbywają się w suterenach. Po obu stronach budynku są zrobione platformy, na które wjeżdżają wozy z mlekiem, przez co ułatwione jest przyjmowanie dowożonego mleka. Mleko przybywa wyłącznie w czterograniastych naczyniach blaszanych, mających podwójne przykrywy. Przywiezione mleko wciąga się windą na piętro i tam, jeżeli ma być jako takie rozsprzedane, studzi się w chłodnicy. Przeznaczone do przerobienia wlewa się do zbiorników, z których przechodzi do odśrodkowców. Dotąd jest jeden tylko odśrodkowiec czynny, który z 700 kwart mleka śmietanę wydziela. Potrzebny drugi będzie wkrótce ustawiony. Mleko płynie cienkim strumieniem ze zbiornika do odśrodkowca, z którego wypływa jednym upustem śmietana słodka, a drugim mleko jałowe. Do izby, w któréj się odśrodkowiec znajduje, przytykają z jednéj strony oddziały wyrabiające masło w dwóch wielkich maślnicach Lefelda, izba z machiną do wygniatania masła i skład na masło, a z drugiéj strony kocieł do ogrzewania sera, przyrządy do tego potrzebne i serownia, z któréj po schodach idzie do piwnicy stanowiącéj skład sera. Po lewéj stronie od wjazdu do fabryki znajduje się umywalnia, w któréj naczynia do przewozu mleka ługiem sodowym i wodą są płukane. Mieszkanie inspektora jest na piętrze, zaś kantor i sala kupna i sprzedaży są na dole. Wszystkie izby fabrycz-

ne i składowe mają podłogę asfaltową, wodociągi doprowadzające potrzebną ilość wody i wentylacyę. Blizko fabryki znajdują się stajnia, mieszkania woźniców, składy karmy i wozownie do przechowania wozów rozwożących mleko po mieście. Daléj jest lodownia.

Postępowanie spółki jest następujące: Mleko po wydojeniu zaraz studzi się w folwarkach przyrządem Lawrenca i w plombowanych naczyniach dwa razy na dzień odstawia do fabryki. Każde naczynie do odstawy mleka ma dwadzieścia kwart. Rachunek jest zatém prosty i spieszny.

Do sprzedaży w mieście mleka tłustego, jałowego i maślanki służą wielkie naczynia blaszane, zaopatrzone w kurki i umieszczane na wozach umyślnie do tego zbudowanych. Naczynia są u góry w fabryce zamknięte. Uronienie mleka i zastąpienie go wodą lub zanieczyszczenie jest niemożebne. Przy każdym kurku jest przyrząd wykazujący ilość litrów w naczyniu. Na każdém naczyniu jest napis oznaczający ciecz w niém zawartą. Na każdym wozie ustawia się 12 takich naczyń, mianowicie 6 z jednego boku i 6 z drugiego. W tylnéj części wozu umieszcza się masło, śmietanę i mleko we flaszkach dla niemowląt. Cały ładunek zamyka się przykrywą. Wóz ten przejeżdżając przez miasto oznajmia dzwonkiem swoje przybycie. Kobieta sprzedaje mleka tłustego kwartę po 13 fenigów, jałowego po 6 fenigów, maślanki po 8 fenigów, śmietany 60 fen., a masła kilogram po 1,4 marki.

Dziennie otrzymuje fabryka 3000 kwart mleka. Z tego sprzedaje dziennie 2000 kwart w stanie mleka tłustego (niepozbawionego śmietany), a 1000 kwart przerabia. W ruchu jest 6 wozów, siódmy przywozi mleko przybywające koleją żelazną.

Naczelnikiem zakładu jest inspektor, techniczną częścią zajmuje się serowar czyli baca, po niemiecku Mejer.

August Voelker jest następcą sławnego Lawesa w zawiadywaniu stacyą doświadczalną, którą sam w Anglii założył. Zdania Voelkera opierają się zatém na ścisłych jego doświadczeniach. O próbach mleczności krów na angielskiéj wystawie przeszłorocznéj Voelker dał następujące sprawozdanie:

1) Wyniki prób naszych były różne. Niektóre krowy bardzo mleczne dały wiele mleka, a jednak bardzo obfitego przez ilość zawartego w niém masła i sernika. Między innemi krowa krótkorogiéj rassy angielskiéj, dała dziennie 45 funtów i 6½ uncyj mleka, zawierającego 5,07% bezwodnego masła (18,5 kwart mleka i w niém 5,07 masła, kiedy mleko pospolicie 4% masł zawiera).

2) Krowy angielskiéj rassy krótkorogiéj okazały się wybornemi do mleka. Przynajmniéj pod względem jakości mleka jeśli nie ilości, są one celującemi.

3) Krowa jest żywą machiną, która tyle wyrobu dostarcza ile na niego materyału dostaje. Ilość i jakość jéj wyrobu zależy od przerabianego przez nią materyału. Zdanie to jest wnioskiem wyprowadzonym z prób ścisłych, żadném apriorycznem przypuszczeniem niezmąconych.

4) Mleko jest wyrobem powstającym w sześć godzin po zjedzeniu karmy. Im karma pożywniejsza i strawniejsza, tém więcéj i tém lepsze z niéj mleko. Po karmie lichéj zjedzona dobra ulepsza mleczność krowy z zadziwiającą szybkością.

5) Karmą najwięcéj mleczności sprzyjającą jest szrótowany bobik lub groch. Dodatkiem tym ulepsza się każdy niedosyć treściwy materyał pastewny. Karmę zieloną można kuchami ulepszać. Karmienie w stajni trawą koszoną sprzyja mleczności krów więcéj niżeli ich chodzenie po pastwisku. Wniosek ten jest wyprowadzony z dokładnego porównania.

6) Z roślin okopowych najlepszą karmą są buraki. Po nich następują kiełki słodowe

7) Wpływ rassy na mleczność jest o wiele mniejszy niż usposobienie (indywidualne), oraz jakość i ilość karmy.

8) Dobre karmienie dostarcza tańszego mleka niżeli skąpe.

9) Oddzielanie machiną śmietany od mleka daje do 25% więcéj śmietany niżeli zbieranie ręczne.

10) Trawa łąk nawodnionych i wszystkie rośliny bardzo szybko wyrosłe sprzyjają mniéj mleczności krów niż rośliny powoli wyrosłe, np. ziarno bobiku i grochu.

Udzielanie się chorób przez mleko jest mniejsze podług Voelkera niż ogólnie przypuszczają. Podług jego zdania jest obawa ta przesadą weszłą w modę.

ROZMAITOŚCI.

Tępienie chwastów. Jedne chwasty rozradzają się w roli i szkodzą urodzajom zasiewów. Do takich należy przedewszystkiém pérz. Drugie są wysokołodygowe, szpecą zasiewy, szerzą się w ogrodach, zapłociach, koło budynków i prócz szkody, które czynią, są szpetnym wyrazem niedbalstwa, poniżającego gospodarstwo na pierwszy rzut oka. Pewnikiem jest, że dwie rośliny w jedném i tém samém miejscu żyć nie mogą. Słabsza karłowacieje w spółzawodnictwie z mocniejszą. Pierwszą rzeczą jest nie dopuszczać chwastów do wydania nasienia. Złém jest omijanie w żniwie ostu, szczawiu końskiego, łopianu i tym podobnych. Zwożenie ich ze zbożem do stodoły, byłoby jeszcze gorsze. Trzeba je oddzielnie gromadzić i po wysuszeniu na miejscu spalić. Niedosyć jest chwasty zanim zakwitną wypielić, trzeba w lecie lub jesieni resztę wybrać i wysuszyć, aby nasienia nie wydały.

Najskuteczniejszym środkiem tępienia chwastów jest zastąpienie ich roślinami hodowanemi. Wybór gatunku roślin hodowanych zależy od miejsca i od jego użyteczności. W jednych miejscach najlepiéj zasadzić krzewy ozdobne lub owocowe, w innych bulwy, w niektórych zasiać trawy pastewne i ozdobne pod trawnik, który utworzą. Trawom młodym nie szkodzi skoszenie ich, owszem przez częste koszenie krzewią się i tępią swych spółzawodników, nieznoszących bez szkody częstego koszenia. Ogród lub rolę bardzo zachwaszczoną dobrze jest obsiać gęsto mieszaniną roślin jednoletnich i nieznoszących mrozu, np. mieszaniną łubinu, tatarki i rzepiku. Siew powinien być bardzo gęsty. Roślinki wyrosłe na 4 do 6 cali zgniata się mocno walcem i przyoruje następnie. Na tém pobojowisku sieje się powtórnie te same rośliny, walcuje i przyoruje ten drugi urodzaj i postępuje tak samo z trzecim, jeżeli czas na to pozwala. Sposób ten tępi gruntownie wszystkie chwasty bez ubożenia i zadziczenia roli, któreby zmniejszało jéj pulchność. Im częściéj i lepiéj rola jest pokryta roślinami hodowanemi, tém mniéj utrzymują się na niéj chwasty. Pielenie bywa niekiedy nieuniknione, ale jest zawsze sposobem kosztownym, a niedostatecznym do gruntownego oczyszczenia roli z chwastów. Najszkodliwszemi ich szerzycielami są pozostałe nasienniki jesienne. Im lepiéj rola będzie uprawiona i leży bez zasiewu, tém lepiéj rosną na niéj chwasty, natomiast w roli, pokrytéj ciągle roślinami hodowanemi, nie ma miejsca dla chwastów.

Produkcya rolna Austro-Węgier w r. 1882, według obliczenia p. Neuman-Spallart'a w *Statistischen Monattchrift* przedstawia po cenach targowych miejscowych wartość ogólną 1,428 milionów guldenów, mianowicie Austryi 518 mil. g., Węgier 909 mil. guld. W ciągu dawniejszych pięciu lat produkcya rolna wynosiła:

	1877	1878	1879	1880	1881
		miliony guldenów			
W Austryi	5 00	496	383	505	527
W Węgrzech	593	699	411	705	699
Razem	1093	1195	794	1210	1226

Z porównania cyfr wynika, że pomijając rok 1879 wyjątkowo nieurodzajny, produkcya rolna monarchii austryacko-węgierskiéj ciągle wzrasta, a w roku upłynionym 1882 doszła do maximum. Wzrost ten jednak przypada głównie na Węgry, gdyż w krajach austryackich jest nader nieznaczny, a w roku zeszłym wartość zbioru była nieco mniejsza niż w r. 1881. P. Spallart wyprowadza ztąd wniosek, że rolnictwo węgierskie robi ogromne postępy i mogłoby łatwiéj znieść podwyższenie podatków niż austryackie, na które właśnie nałożono w r. z. nowe ciężary. Natomiast Austrya posiada wysoko rozwinięty przemysł. Co się tycze gatunków wyprodukowanego zboża w r. 1882 p. Spallart podaje takie cyfry:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kukur.
		miliony guldenów			
W Austryi	129,6	171,6	81,4	103,7	204,1
W Węgrzech	417,7	99,5	93,3	65,4	
Razem	547,3	271,1	174,7	169,1	204,1

Odnowienie staréj prawdy. Jeden z rolników niemieckich probował, czy w redlinach w linii ziemniaków może bez szkody dla nich rość łubin i wybrał do téj próby łubin niebieski. Skoro ziemniaki puściły listki i broną skorupa ich roli skruszoną została, zasadził rzadko ziarna łubinu pomiędzy ziemniakami, czyli w redlinach przez nie zajętych. W jesieni pokazało się, że plon ziemniaków przeplatanych łubinem był taki sam, jak na roli, która tylko ziemniaki wydała. Następnego roku próba powtórzona dała ten sam skutek. Łubin był urodzajem, który nie zmniejszył plonu ziemniaków.

Powyższa praktyka jest bardzo stara. Przed czterdziestu laty widywałem na podgórzu tatrzańskiém w rolach lepszych groch lub fasolę pieszą pomiędzy ziemniakami w gospodarstwach włościańskich; w glinach wilgotnych sadzą bób lub bobik koński. Dla tego w piaskach może być dobrém sadzenie łubinu. Zachodzi wszakże pytanie, czy praca ręczna potrzebna do sadzenia i zbioru łodyg strąkowych opłaca się dostatecznie ich urodzajem? Bardzo dobry urodzaj bobu (słoma razem z ziarnem) na morgu wynosi 15 centnarów, a mierny 6 do 7 centnarów. Urodzaj większy jest niemożebny bez uszczuplenia jedną rośliną miejsca dla drugiéj.

Sposób zmniejszenia zarazy ziemniaków. H. Bay przełożył z duńskiego na język niemiecki rozprawę Jensen'a, naczelnika biura rolniczego Ceres w Kopenhadze, pod tytułem: „Hodowla ziemniaków zwalczająca ich zarazę“ (Die Kartoffelkrankheit kann besiegt werden durch eine einfache und leicht durchzuführende Culturmethode). Pisemko to zostało rychło przełożone na język francuzki, angielski i szwedzki.

Jensen radzi wysoko, ale tylko z jednéj strony obsypywać ziemniaki i łodygi ich odgiąć w stronę przeciwną obsypaniu. Do tego wniosku doszedł przez doświadczenie, że nasienie zarazy ziemniaczanéj z liści zarażonych bywa spłukiwane przez słotę, i dostaje się do korzeni i bulw ziemniaczanych. Przez odgięcie łodyg i obsypanie przeciwnéj strony spada nasienie zarazy do bruzdy i niedostaje się do korzeni i bulw ziemniaka. Próby usprawiedliwiły to twierdzenie, bo 16 razy mniéj ziemniaków bywa zarazą dotkniętych. Zamiast szkody wynoszącéj 100 rubli jest tylko kilka rubli.

Ulepszenie powyższe zmniejsza w Europie szkodę wynoszącą rocznie do 30 milionów rubli.

Pisemko powyższe zasługuje na przełożenie na język polski. Wydawcą jest Hugo Voigt w Lipsku. Cena w Lipsku 1,5 marki.

Gospodarstwo mleczne opracowane przez W. Kirchner'a. W. Kirchner, professor rolnictwa w uniwersytecie w Halle opisał w ośmiu rozdziałach i objaśnił 197 do tekstu włączonemi rycinami nowy stan gospodarstwa mlecznego. W pierwszym rozdziale mówi o tworzeniu się mleka, w drugim o postępowaniu z mlekiem przed sprzedaniem go, daléj o zbieraniu śmietany, o fałszowaniu mleka i dochodzeniu sfałszowań, o robieniu i przechowaniu masła, o warzeniu sera i postępowaniu z nim, o innych wyrobach nabiałowych, o spółkach mleczarskich i analizie chemicznéj mleka. Niemiecki tytuł tego dzieła następujący: „Handbuch der Milchwirthschaft von W. Kirchner. Berlin Paul Parey 1882.“ Bez wątpienia dzieła wyrażającego dobrze nowoczesny stan mleczarstwa nie ma piśmiennictwo polskie, któreby zyskało przez przekład powyższego dzieła.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, dnia 16 czerwca 1883 r.

W ubiegłym tygodniu powietrze było piękne i ciepłe. Wiatr wiał północno-zachodni, północno-wschodni i na końcu północny.

W Ameryce spodziewają się ogólnie dobrych żniw, nadeszłe zaś notowania cen na pszenicę z Nowego-Yorku znowu z małemi wyjątkami niższe, płacono bowiem za pszenicę loco 1,22¼ dol. Ceny na mąkę spadły o 5 ce.

Wywozy pszenicy z portów atlantyckich Ameryki wynosił: do Anglii 48,000 kwr., do Francyi 10,000 kwr., do kontynentu 5000 kw., z Kalifornii do Anglii 32,000 kw.

Zapasy kontrolowane (visible supply) powiększyły się 200,000 buszli i wynoszą obecnie 20,300,000 buszli.

W Anglii są korzystne widoki na sprzęt przyszły. Dowozy angielskiéj pszenicy teraźniejsze dość liczne. Przybyłe ładunki pszenicy pozostały bez pokupu.

Na targu poniedziałkowym w Londynie ceny na pszenicę zdołały się utrzymać niezmiennie, pszenica obca bez handlu. Dowóz obcéj psz. w ubiegłym tygodniu wynosił 146,205 kw. w stosunku do 101,642 w tygodniu zaprzeszłym. Liwerpol donosi o stałych cenach na pszenicę, mąka spokojnie. We Francyi usposobienie na pszenicę panowało na początku mocne, na końcu zaś bez pokupu. Na targu paryzkim ceny odpowiadały innym targom stosunkowo do notowań. W Belgii na pszenicę panowała ospała tendencya i psz. tymczasem bez handlu. Z Hollandyi donoszą o niższych cenach na psz. W prowincyach nadreńskich ceny pszenicy i żyta zdołały się utrzymać niezmiennie. W Austro-Węgrzech ceny niedoznały prawie zmiany. W Berlinie płacono za pszenicę na bieżące termina o 1½ mr. niżéj, na późniejsze o 3¼ mr., za żyto na bieżące termina o 3 mr., na późniejsze zaś o mr. niżéj.

Obecny stan cen uniemożebnił dokonać nowych zakupów psz. dla zagranicy a zwłaszcza dla Anglii, i dla tego w ciągu ubiegłego tygodnia interes na naszym targu pozostał spokojny i słabe panowało usposobienie na pomieniony artykuł, sprzedaż zaś w ogólności nader była trudną. Jakkolwiek w dniu wczorajszym większa chęć kupna się okazała, była takowa bardzo niewielka i po części nabywano psz. dla potrzeb młynarskich po niezmiennych cenach, podczas kiedy inne gatunki zboża w cenie o 0,2 mr. się obniżyły.

Obrot ogólny wynosił 2650 ton.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenica jara	128	188
„ czerwono-pstra	123	173
„ porosła	108	125
„ murząca	114	146
„ pstra i obsadzona	118	160
„ pstra i jasno-kolorowa	111—124	145—176
„ jasno-pstra	124—126	179—187
„ wysoko pstra	127—129	188—195
„ rossyjs. czerw. i obsadz.	120	165
„ „ „ i szklista	134	198
„ „ pstra	122	174
Żyto krajowe podług gatunku za	120 fun.	134—137
„ polskie na transito	—	125—126
„ rossyjskie na tranzito	—	126
„ „ obsadzonego	—	124—125
Jęczmienia krajowego	112	130
„ polskiego na tranzito	106	129
„ „ stęchłego	109	125
„ rossyjsk. na tranzito	103—106	123—127
„ na paszę	103	120
Grochu krajowego		140
„ na paszę		133
„ Victoria		220
„ polskiego na tranzito do gotowania		140
Owsa krajowego		134—142
Rzepiku jarego		225

Za 10,000 litr. % okowity płacono 57,75—58 mr.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 171,05; ruble rossyjskie 201,25; kurs gdański 202,25.

Aleksander Makowski et Comp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. —Дозволено Цензурою.—Варшава, 9 (21) Юня 1883.